

# Gerard Połczyński

---

## Reportaż z artystycznej podróży

---

Przegląd Pruszkowski nr 2, 59-65

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## REPORTAŻ Z ARTYSTYCZNEJ PODRÓŻY

**Wrzesień 2015 r.** Do Młodzieżowego Domu Kultury w Pruszkowie przychodzi zaproszenie z Trok na Litwie, a konkretnie od działającego tam od 30 lat Pałacu Kultury, który obchodzi uroczystości swój jubileusz. Przy okazji imprezy ukazującej dorobek różnych zespołów organizatorzy postanowili przeprowadzić Festiwal Teatralny „KANAPE” odbywający się cyklicznie w październiku od 13 lat. Na te uroczystości zapraszają zespół teatru Studio 2 z Młodzieżowego Domu Kultury w Pruszkowie z przedstawieniem dwóch jednoaktówek A.Czechowa, a więc „Oświadczyń” i „Niedźwiedź” grane wielokrotnie dla młodzieży i dorosłych, nagrane i emitowane w Telewizji Kablowej doczekają się premiery także poza granicami kraju. Nie ukrywam, że ucieszyliśmy się z tej możliwości. Ale zaczęły nas nękać różne przeciwności. I tu następuje ich wyliczenie.

**Koszty.** Przecież to 500 km od Pruszkowa, a wynajęcie busa to duże pieniądze. Po niedługich rozważaniach podjęliśmy decyzję, że w tę podróż pojedziemy dwoma samochodami osobowymi członków zespołu grających w tym spektaklu. Koszt benzyny pokrywa Rada Rodziców MDK. Pierwszy problem z głowy, chociaż martwiliśmy się, że koledzy prowadzący samochody będą zmęczeni i ucierpi na pewno ich aktorstwo. Organizatorzy w Trokach postanowili, że nasze spektakle zagramy w sobotę i niedzielę, zaś po podróży będziemy brali udział w jubileuszu Pałacu.

**Co z obsadą?** „Oświadczyń” gramy z obsadą stałą, wierną zespołowi i naszej placówce. Wyniknęły jednak kłopoty z obsadą „Niedźwiedzia”. Główna wykonawczyni od pięciu miesięcy jest w ciąży i lekarz nie zezwolił jej na tak obciążającą podróż. Nie mogliśmy ryzykować i rolę tę przyjęła Ola Tomasiak – grająca już w „Oświadczyń”. Ogromny tekst do nauczenia i konieczność przejścia z jednej postaci – przerysowanej i wręcz komicznej do roli wdowy rozpaczającej po śmierci męża – to zadanie arcytrudne. W dodatku młody wykonawca roli służącego dostał pracę w MacDonalddie i nie ma możliwości wyjazdu na 3 dni. Zachodzi konieczność wymiany i, dzięki Bogu, rolę tę przejął Phillip Reid – grający ojca w „Oświadczyń”. To ratowało sytuację, ale też nakazywało nam przeprowadzenie intensywnych prób, najlepiej późnymi wieczorami, po pracy MDK i aktorów. I z duszą na ramieniu mogliśmy rozpocząć planowanie wyjazdu.

**Prezenty.** Przecież jedziemy na jubileusz placówki odległej od Wilna o 20 km. Zwróciliśmy się z prośbą do władz powiatu i miasta i nikt nam nie odmówił. Dostaliśmy upominki (książki, pocztówki) świadczące o naszym mieście. Dodaliśmy od siebie słodycze, a Dyrekcja MDK z własnych zasobów przekazała piękną reprodukcję historycznego obrazu A. Gierymskiego „Patrol powstańczy”.

**Podróż daleka, ale przyjemna.** Samochody załadowaliśmy wieczorem w czwartek. Jadą z nami kostiumy i drobne elementy dekoracji. Resztę będziemy kombinować na miejscu. Ruszyliśmy spod Pałacyku wczesnym rankiem w piątek 23.10.2015. Droga do granicy świetna. Jechaliśmy nową drogą przez Białystok, a potem na Ogrodniki. Niestety na Litwie, chociaż droga prawie pusta i zupełnie dobra – wszędzie ograniczenie do 70 km. Byliśmy posłuszni i szczęśliwie o godz.16:00 czasu litewskiego byliśmy na miejscu. Gospodarze przywitali nas ciepło i od razu zakwaterowali w hotelu Centrum Olimpijskiego nad jeziorem Galve. Kąpiel, zmiana ubrań na galowe, wszak niedługo uroczystości jubileuszowe.

we. Okna naszych pokoi wychodziły na pięknie zagospodarowane jezioro i ćwiczące osady kajakowe.

**Wieczór jubileuszowy.** Uroczyście przebrani udaliśmy się do Pałacu Kultury, który zamienił się w duży kombinat różnych atrakcji. Na powietrzu odbywały się pokazy taneczne z ogniem, solowe i zbiorowe. W środku, w półmroku stały postacie w strojach ludowych przedstawiające okoliczne legendy. Lekka muzyka litewska tworzyła specyficzny nastrój. Ogromna sala widowiskowa na 500 osób powoli zapełniała się publicznością. Na dużym ekranie wyświetlano zdjęcia z różnych uroczystości w tym mieście. Na scenie usytuowano grupy w różnych strojach regionalnych i wkrótce rozpoczął się pokaz artystyczny grup pracujących w tej placówce. Wyróżnić trzeba grupę tańca towarzyskiego, która prezentowała bardzo udanie i w ładnych kostiumach tańce łacińskie. Duże brawa zebrali też wykonawcy muzyki poważnej i piosenkarze. Pięknie zaprezentowali się członkowie zespołów folklorystycznych i kapeli. Ich stroje oraz charakterystyczne tańce i piosenki wywołały duży aplauz widzowi. Drugą, niesłychanie długą część, wypełniły gratulacje, nagrody i dyplomy dla pracowników biblioteki i Pałacu Kultury. Nie muszę dodawać, że wszystko to odbywało się w trudnym do zrozumienia języku litewskim. Z estrady, po zakończeniu wręczania upominków zaproszono wszystkich na kolację do sali balowej. Podczas wieczoru Pani Danuta Parys – Dyrektor Pruszkowskiego MDK wręczyła upominki od władz Pruszkowa i Starostwa Powiatowego dziękując za zaproszenie i życząc sukcesów – szczególnie Dyrektorowi tej placówki – Edwardowi Kiejzikowi. Specjalną nagrodę odebrał też szef placówki kultury z rejonu trockiego za wykonanie bardzo pięknie i czysto po polsku piosenki. Kolacja była obfita, smaczna, a kalorie można było zgubić w tańcach litewskich przy dźwiękach miejscowej kapeli. Tu muszę przyznać, że nasi aktorzy wywijali nie gorzej niż tubylcy i chwalili umiejętności taneczne miejscowych. Rozmawiano we wszystkich językach świata, a najczęściej na migi, radość była ogromna – późną nocą wróciliśmy do hotelu.



**Krótko o Trokach.** Troki położone są między kilkunastoma jeziorami. Gdzie nie spojrzysz – woda. Największe jezioro Galve ma powierzchnię 388 hektarów. Jest ono połączone z kilkoma innymi, na niektórych są wyspy, często z kilkoma ważnymi budynkami i bujną roślinnością. Trzeba przyznać, że wody w jeziorach są czyste. Teren ten razem z budynkami i wodami stanowi trocki Historyczny Park Narodowy – dzięki temu wprowadzono różne restrykcyjne przepisy zachowujące to, co warto zachować. A jest co chronić. Wszak w tym mieście mieszka wiele narodowości. Najbardziej widoczna jest kultura karaïmska. Ta grupa ponad 600 lat temu została sprowadzona z Krymu przez księcia litewskiego Witolda. Ich domy – to samo centrum, a poznaje się je, bo od ulicy każdy musi posiadać trzy okna. Tu znajduje się jedyna czynna świątynia karaïmska – Kienesa, a mieszkający Karaïmowie utrzymują do dnia dzisiejszego swój język, obrzędy i tradycje. We własnych domach prowadzą kawiarnie i restauracje, podając dania regionalne. W rejonie trockim mieszka też duża grupa rodzin pochodzenia polskiego skupionych w różnych organizacjach polonijnych. Rejon zamieszkuje też wiele narodowości wschodnich. Wszystko to po-

zostałości po latach, kiedy Litwa była jedną z republik Związku Radzieckiego i stanowiła jedną z niewielu możliwości przeniesienia się do Europy ludziom ze wschodu. Oni też mają swoje restauracje, zespoły regionalne i własne obyczaje; ale pracują dzisiaj dla rozwoju Trok. Wszak to miasto atrakcja dla Litwinów i odwiedzających to miasto cudzoziemców – szczególnie w okresie lata.

**Zwiedzamy miasto.** W sobotę 24.10.2015 rano, po śniadaniu udaliśmy się pieszo na zwiedzanie miasta. W drodze na zamek, pięknie położony na wyspie, załapaliśmy się na rejs łodzią żaglową. Właściciel, mówiący pięknie po polsku, opowiedział nam o historii zamku, pokazał inne zabytki, widoczne od strony tafli jeziora. Żal było opuszczać Łódź, ale spieszyliśmy się na pierwszy występ.

**Pierwszy raz gramy po polsku.** O godz. 14:15, zgodnie z plakatem rozpoczęliśmy przedstawienie dla dorosłych widzów. Przed nami zespół grał dla dzieci „Królowę Śnieżkę”. Sala wypełniła się w połowie. Obydwie jednoaktówki przyjęte zostały ciepło, a po przedstawieniu na rozmowy przyszli Polacy mieszkający w Kownie. Błagali nas o przyjazd do Polonii Kowieńskiej.

**Przed nami wizyta w Wilnie.** Po lekkim karaïmskim obiedzie w barze Pałacowym pojechaliśmy do Wilna. Kilkugodzinny spacer po centrum Wilna wyzwolił w nas wspomnienia. Wieczór w Wilnie zakończyliśmy w Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, której każdy z nas powierzył swoje problemy. Wieczorem wróciliśmy do Trok, gdzie trwał ostatni spektakl festiwalowy „Pirosmani” w wykonaniu gruzińskich i litewskich aktorów z Trok. Reżyserował go Levan Sepasvili – Gruzin mieszkający w Trokach. Bohater tego spektaklu – to wielki artysta gruziński, bohater narodu gruzińskiego, który biedny i zamęczony zmarł w czasach podległych Rosji. Po spektaklu zostaliśmy zaproszeni do gruzińskiej restauracji „Pirosmani”, gdzie na kolację próbowaliśmy smakołyków gruzińskich i wina. Tu też nie skończyło się na jedzeniu – były śpiewy i tańce. Ale goniły nas obowiązki. Przecież następnego dnia rano po śniadaniu winniśmy wyjechać na drugą stronę Wilna do Rudomina.



**Gramy dla Polaków! Hurra!** Rudomino, to miejscowość, gdzie żyje duża grupa Polaków, jest szkoła polska, a w kościele odprawiane są także msze po polsku. I to właśnie po zakończeniu mszy w kościele do Domu Kultury naddciągnęła publiczność. Sala szybko zapełniła się ludźmi oczekującymi na polskie słowo. Widownia świetnie przyjmowała spektakl, przerywając akcję śmiechem i brawami. Dodawało to animuszu aktorom i muszę przyznać, że był to świetny aktorski spektakl. Po spektaklu poczęstowano nas regionalnym przysmakiem – zapiekanką ziemniaczaną z kurczakiem. Czas nagle, bo w drodze powrotnej chcieliśmy zagłosować, co uczyniliśmy w Augustowie w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Następnie już zupełnie spokojnie, z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku pojechaliśmy do domu. Pozwólcie, że wymienię z imienia i nazwiska wykonawców. W „Oświadczeniach” zagrali: Ola Tomasik, Phillip Reid i Aleksander Gronek, w „Niedźwiedziu” Ola Tomasik, Grzegorz Zegadło i Phillip Reid, rolę suflera pełniła Ewa Szostek, reżyseria: Gerard Połczyński.

**Wnioski.** W dniach następnych graliśmy jeszcze ten spektakl w Pruszkowie – dla liceów i w Nadarzynie i po każdym występie mówiliśmy o przygodzie z litewską publicznością. Wspominaliśmy ją ciepło i z nadzieją, że miasto i powiat nawiążą stosunki z Trokami, bo to podobne warunki miast leżących blisko stolicy. Artykułem tym dziękujemy Panu Edwardowi Kiejzikowi – Dyrektorowi Pałacu Kultury w Trokach, aktorowi ze spektaklu „Pirosmani” i długoletniemu aktorowi Polskiego studia Teatralnego w Wilnie. Dziękujemy, Przyjaciele! Życzymy Wam sukcesów i zapraszamy na występy do Pruszkowa.